

* **Klementyna z Tańskich Hofmanowa i po niej piszące kobiety.** Tańska wyczerpała można powiedzieć wszystko cokolwiek dotyczy się strony moralnej kobiety od jej kołyski aż do grobu, i nie dziw że jej to z taką łatwością przychodziło, gdyż będąc sama uosobioną moralnością, cnotą i prostotą, niepotrzebowała tworzyć swych ideałów, ani szukać przykładów w wyobraźni, bo czytając je gotowe w własnej ni duszy sercu, w dziejach świętych i ojezystych, przynosiła wprost na papier; że zaś wymagania od kobiety chrześcijańskiej pod względem ducha i serca były, są i pozostaną zawsze jedne i te same, zatem piszące po niej kobiety udając się torem Hofmanowej, już naprzód wiedzą to dobrze same, że na tej drodze ani jej przewyższyć, ani stać się oryginalną niepodobna, mimo zaś tego ustalonego przekonania puszczając się przeciw tej drodze, tem samem już dowodzą, że ani próżność ani zarozumiałość powoduje ich piórem, lecz jedynie chęć szczerą odnawiania tylko w świeżego pamięci kobiecego pokolenia zasad naszej Klementyny, a jeżeli odpowiednio swjej lotniejszej wyobraźni, stylowi wreszcie smakowi i wymaganiom czasu przybierają je w kształty żywsze, nieco śmielsze i więcej może barwne, nie idzie za tem a nawet czystem jest niepodobieństwem, ażeby śledząc duchem Hofmanową, myślą i kształtami *zuchwale* naśladować zamierzały emancypowaną autorkę *w surducie z chustką na szyi i z długimi włosami jak u niemieckiego bursza* ¹⁾, a jeżeli nie powszechność, to *ci* przynajmniej co mają przewodzić nam w oświeceniu, i czuwać nad postępem, powinni być umieć *zbadac i ocenic* ich myśl istotną, dążność i chęci.

Żadna też można powiedzieć z piszących u nas kobiet nie rozdziła się pod tak szczęśliwą gwiazdą jak ś. p. Klementyna, która przy swym pierwszym występie literackim trafiła na szczerego przyjaciela, przewodnika, na ojca w osobie Niemcewicza, co ją wspierał, zachęcał prawdziwą opieką i światłą radą; wreszcie wprowadził na posiedzenia *Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, gdzie pomiędzy istotnymi ojcami narodowego piśmiennictwa i oświaty, słyszała rozmowy, odbierała światło i rady, z których dzisiejsze autorki i literatki słowa jednego nicodyszukają w układnych a spowszedniałych jednakże ogólnikach, jakimi terazniejsi jego *ojezjymy* raczą zwykle czytających i piszących w miejscu szczegółowej loicznej i nauczającej krytyki, (prócz tylko dawniej *War. Przeglądu Naukowego* i dziś *Biblioteki Warszawskiej* która od początku swego istnienia nie minęła się z swem wzniosłym posłannictwem, dopełniając go z prawdziwą sumiennością, umiejętnością i godnością mistrza.

Pismo zaś czasowe czy zbiorowe pod *redakcją męską* a bez dokładnej i potrzebnej odpowiedniej krytyki, mimo woni na jaką składać się mogą treści jego stanowiące artykuły, *mdłością swjej barwy* sprosta zaledwo *liłji greckiego poety* ²⁾ kwiatu który w poezji *chrześcijańskiej* nierównie wznioślejsze i nauczające dla kobiet ma znaczenie, jak *godło czystej duszy i myśli*. Szanownemu zatem autorowi *Przeglądu* który w dziedzinie literatury i sztuki raz przyznając kobiecie *rzeczywistą wartość trafego sądu*, *jej własnem szczerem i prostem wywołanego wrażeniem*; ³⁾ to znów *bezw warunkowo* zakazując: *broń Boże! żądać od nich rady* ⁴⁾ sam sobie się sprzeciwia, przypomnieć (wypada natchnioną lecz i umiejętną razem znawczynię Aspazję, której wpływ rozumny, smak wykształcony i rady, wielkiego już Perikleśa uczyniły również pierwszym mężem Grecyi co do zamilowania i znajomości sztuki i nauk, jak to sam Sokrates jej przyznaje, i panowanie jego naznaczyły Wiekiem złotym Grecyi pod tym względem.

Wpływ i rady Dąbrowski nieprzyczyniły się także przeważnie do nawrócenia się Mieczysława i całego narodu na wiarę chrześcijańską? ⁵⁾ A Jadwiga królowa, o której choćby tylko oparte na świad-

ctwach dziejowych zdanie Sowińskiego ⁶⁾ tu przytoczyć: „znalazł ten pan (Jagiello) w pięknej swej małżonce *pomoc* w rządach, w ciężkich przygodach *radę zdrową*... a teraz prócz połączenia Litwy z Koroną, odebrania Rusi Czerwonej, założenia w Pradze czeskiej Kollegium dla Polaków i Litwinów, fundacje biskupstwa Włocławskiego, lecz jedno z najtrwalszych ręką nawet nieprzyjaciół nie tknięte jej dzieło, świątynia nauk, wszechnica Jagiellońska w Krakowie, słynna Kopernikiem i tytu znakomitymi mężami jakich wydała, któż bowiem nie wie że szkic jej założony przez Kazimierza W. Jagiello za *radą* i namową Jadwigi ze wsi Bawół (dzisiejszego przedmieścia Kazimierz) przeniósł do miasta, wyposażył i postawił na tej świetnej stopie jaką do dziś dnia się szczyści.

A pierwsza, *słowa polega*, Biblia nie za jejże *radą* i staraniem na ojczyzny język przełożona stała się przystępną dla narodu?

Pomijając już sztukę zakładania ogrodów *Myśli różne* o sposobie ich zakładania i skrytykowanego, (choć w braku innej podręcznej historii przez długi czas miłego dzieciom polskim) *Piegrzymy* z Dobromila, ale ów szlachetny pomysł Izabelli Czartoryjskiej: przechowania w świątyni Sybilli Puławskiej, wystawionej i urządzonej z prawdziwym czarem sztuki i smaku, pomników królów i wielkich w narodzie mężów sławą oręża, cnot obywatelskich lub nauki, pozbieranych z mozołem na rodzinnej ziemi i po wszystkich krajach Europy, odkąd Puławy stały się portem i ojezżyną jeniuszów polskich, ich opieką, zachętą i duszą wszystkiego, cokolwiek w literaturze naszej zjawilo się świetnego; ten pomysł, chociaż według wzoru Florenckiego, byłże przez to mniej pożytecznym, drogim i jedynym na naszej ziemi pomysłem i wykonaniem?..

Sarkastyczna krytyka nie tylko piszących, lecz *kobiet* w ogólności, od jakiego czasu znowu weszła w modę; jest ona szczególnie ulubionym uchefałem literatów w złym humorze; my uważamy ją za chorobliwą pozostałość czasów feudalnych i znosimy cierpliwie w nadziei zdrowszej przyszłości. Znamy poczęści *słabe* strony, i usiłujemy z nich się uleczyć, lecz również i silniejsze *strony* nasze w społeczeństwie nie są nam ze wszystkim obce, wiemy iż według praw przyrodzonych, wymagań religij, wieku i postępu kobiecie wszędzie i zawsze należy się od mężczyzny *światło, rada i opieka*, lecz światło nie od latarki Diogenesowej lub fosforu *błędni ognikami* zwanego, *ale od świecy na kory* lub promienia słonecznego, co błyszczy nie samo dla siebie tylko, lecz rozświeca istotnie wszelkie cienie i ciemności. *radą* też i opieką niecą różniąc się zawsze od owej, co to poczciwi praojcowie nasi w zbytku, miłości i troskliwości udzielali swym jedynakom przed usamowolnieniem, a czasem nawet i w miejscu nagrody, żeby ich uchronić od próżności, łącząc ją w prawdzie do *czułości* miękość i *prostociznę* kwiatów, bo zwykle na dziarskich kobiercach objawiania, lecz nie odpowiednią zaiste wymaganiom wieku i usposobieniu płci naszej. — 31. Kwietnia 1836. J... a... a

* **Z Wystawy obrazów.** *Lwowski korespondent Czasu* pod znakiem zapytania (?) napisał w N. 124 tegoż dziennika coś naksztalt sprawozdania o tutejszej wystawie obrazów. Zamieszczone tam ocenie nie jest dalekie, od słusznej artystycznej krytyki.

Szanowny korespondent zaczął od *«Ecce homo» Szległowskiego*, i temu dziełu przyznaje zalety takie tylko, jakie mogą być pochwałą dla początkującego w sztuce, ale nie dla artysty. Że rysunek, proporcja, rozdział światła i cieni, że wreszcie koloryt jest wolny od zarzutu, to są pochwały nieobojętne wprawdzie ale podrzędne, a właśnie mniej sprawiedliwie oddane *Szległowi*, jako artyście. Na brudnych rzeczach wolno prześlepić małe uterki, ale na czystych najmniejsza plamka nas uderza, i tem czyni się zaszczyt artyście jeżeli ich wyszukujemy. Z tego powodu nienależało nawet stawiać na czele przeglądu tego obrazu, który nienależy do najcenniejszych dzieł Szlegla. Myśny

¹⁾ Dodatek do Krakowskiego Czasu, za miesiąc Luty: Artykuł *Przegląd Piśmiennictwa* ²⁾ *Przegląd Piśmiennictwa* ³⁾ *Przegląd* karta 302 W. 18—19. ⁴⁾ *dto k. taż sama* W. 22. ⁵⁾ Dzieje narodu polskiego dla uczącej się młodzieży Siemiński L. Kraków 1351 k. 14—

⁶⁾ Sowiński: Dzieło o uczonych Polkach. Krzemieniec 1821.

przemilczeli ten obraz w naszym sprawozdaniu nie dla braku wartości, lecz mieliśmy zamiar mówić o nim później. Ale przede wszystkim, co artystycznego wykonania zasłużył na zastanowienie »Puławski na chrześcianach.« Lecz wróćmy do obrazu »Ece homo.« Pochwalisz po bieżnie wykonanie, gani korespondent kompozycją samą tak, iż jej wszelką wartość odejmuje. My oceniliśmy Szlegla ostro, ale i krzywdy jego ująć się musimy. Po dość rozwlekłej teorii przedstawiania Chrystusa, rzeczy na którą niema teorii, bo ją tylko natchnienie tworzy, mówi pan?, że w twarzy Szległowskiego Chrystusa maluje się tylko boleść i wyrzut prawie: *Za cóż ja mam tak cierpieć?* My widzieliśmy boleść ale oraz i spokój duszy w Szlegla obrazie, a jeżeli wyraz boleści ma być rzeczą ludzką jedynie, to pomijmy że wedle Ewangelji Chrystus cierpiał jak człowiek.

Tak samo chwytą się korespondent sposobu najwygodniejszego dla niezających się na rzeczach w ocenie »Puławskiego.« Powiedzieć że »obraz jest chybiony« ma jeszcze mniej sensu, niż by miało zdanie że koresponcja pana? jest chybiona. I tutaj chce korespondent aby artysta malował »ducha poety« jak tam chciał widzieć malowane bóstwo.

Widać że krytyk nie ma wyobrażenia o kompozycji i grupowaniu, jeżeli wziął szlachcica stojącego na uboczu i prawie plecami do widza, są główną osobę, dla tego bo stoi na samym przodzie. Podług tego, sądząc mógłby podobnie kozaka pijącego wódkę wziąć za główną osobę.

Ganic malarzowi że nie tę lub ową chwilę właśnie przedstawił, jest to samo, co ganic muzykowi że nie komponuje walca lub mazurka, tylko sonatę lub inny kawałek, co ganic poecie że nie pisze epepej lecz sielankę. Cała ta korespondencja jest przesiąknięta tą samą dążnością zmniejszania wszystkiego co się u nas pojawia i tworzy, jak a technię ze wszystkich listów tego samego korespondenta.

Zobaczywszy ten znak zapytania na czele, już naprzód wiemy, że wszystko co się w korespondencji zawiera, będzie nagana.

O »Puławskim« niechcemy się więcej rozpisywać, powiedziawszy o nim niedawno nasze zdanie. Zganiwszy tak Szlegla mógłby korespondent pozostawić na czytelnikach wrażenie bardzo wymagającego znawcy, szczególnie na tych czytelnikach, którzy nie byli w stanie naocznie się przekonać o mylności zdań jego, ale pochwały udzielone szczerze wizerunkowi *Magdaleny* pokutującej dowodzą jasno niewiadość jego. Wolno każdemu zachwycać się tem co do jego smaku przypada, wolno więc i korespondentowi podziwiać obraz odznaczający się łechcącą wydatnością rysów. Ale stawiać obraz niemający żadnej estetycznej ani artystycznej, wartości nie mieszczący w sobie nic pięknego (owszem przeciwnie) i niewyrażający żadnego ideału, wyrachowany li tylko na efekt światła i niechcemy dokładnie mówić jakich jeszcze powabów, obraz, który komitet nawet wykluczyć zamierzał od wystawy, dowodzi nie tylko braku znawstwa, ale nawet estetycznego smaku.

Jest to wielka krzywda dla innych artystów stawiać podobne obrazy obok ich dzieł, choćby nawet miernych, ale nie grzeszących przynajmniej przeciw dobremu smakowi, nie dopiero obok dzieł Szlegla, i stawiać je w krytyce na równi chemii.

Te większy jest to grzech, że obraz dopiero wspomniany nie jest oryginałem, ale kopją czyli kopją kopji.

Wspominanie zaś dopiero w drugim albo trzecim rzędzie po tym obrazie o portretach »roboty« niby mebel i innych małowidłach (niby szyldach) *Rajchana*, rozpisawszy się o *Magdalenie* służącej za supraportę na wystawie, dowodzi tylko naiwnej niewiadości.

Spodziewamy się, że dalsze sprawozdania korespondentów czasu nie zmuszą nas do podobnej reklamacji w imieniu naszych artystów i dobrego smaku.

*** Zdybanie po śmierci.** Parowy jakiś statek na rzece Mispie wyleciał w powietrze. Bogaty jakiś jegomość, znajdujący się na statku, znikł bez wieści, lecz trupa nie podobieństwo było znaleźć. Z tego powodu powstał proces, albowiem niechciano oddać spuścizny temu komu, legalnie należała. A więc trzeba było dowodów śmierci niezaprzeczonej. Znalazł się przecie świadek, był to niemiecki kolonista, który z nieboszczykiem na nieszczęśliwym płynął statku.

— Kiedy widziałeś ostatni raz nieboszczyka na statku parowym?

— Ja go nie widziałem ostatni raz na statku parowym.

Przeciwnicy spadkobiercy słysząc, to ucieszyli się niepospolicie — *Gdzieżeś go widział?* pytano go dalej. A więc widziałeś go po wysadzeniu w powietrze statku parowego?

— Tak jest! odpowiedział. Ja właśnie leciałem w górę wraz z kominem, i zdybałem się z nim, gdy już nazad leciał z góry.

Przyjechali do d. 7. czerwca do Lwowa.

PP. Alex. Roloff z Czyżkowa. Lud. hr. Zabielski z Wiednia. Jan Lawrowski z Olszancka. Wład. Dydyński z Sielnicy. Rom. Wybranowski Alex. Wybranowski z Kołomy. Leon Stobicki z Berteszowa. Jan Josephy z Kulikowa. Raf. Struś z Radłowa. Konst. Rojewski z Lubianki Tym. Reszutełowicz z Rawy. Wład. Babecki z Horożanki Kaz. Szefiski z Chodaczkowa. Hip. Łęczyński z Liska. Jan Czerwiński z Nadycz. Mar. Guzkowski z Wychodowa. Alex. Napadiewicz z Więckowic. Stan. Wiktor z Wróbliska Józ. Gniewosz z Sanoka. Rysz. hr. Rozwadowski z Trzciany. Józ. Chanowski z Krowicy Flor. Wysocki z Irehorowa. Fran. Jabłonowski z Wierzbni. Teofil Pietruski z Stryja. Mich. Stefanowicz z Czerniowic.

PP. Karol Kröbel z Stynawy. Marcell Ciemirski z Wołkowa. Wład. Ochotki z Białego Kamienia. Jan Kopaczynski. Wikł. Wiśniewski z Zarudzia. Narc. Jaroszyński z Gajów. Leop. Walter z Dwernika. Franc. Łukasiewicz z Żółkwi. Jan Dworzak z Macoszyna. Jul. Czerwiński z Glińska. Franc. Nowosielski z Hołodówki. Jan. i Wil. Newe z Kościejowa. Wład. Garapich z Lubienia. Jęd. Pakoszewski z Sambora. Rafał Arnold z Stanisławowa. Józ. Bogdanowicz z Krosna. Alex. Jaremkiewicz z Jaryczowa. Tym. Machnicki z Stanisławowa. Jul. Janiszewski z Woleniowa. Krzy. Janowicz z Koczyna. Fel. Zubł z Żółtanca. Łuc. Hermann z Bzeczniowa. Eug. Strzelecki z Wyrowa. Konstanty Żukiewicz z Steniatyna.

Wyjechali do d. 7 czerwca ze Lwowa.

PP. Piotr Stempkowski do Stryja. Józ. Jaworski do Kobylnicy. Wład. hr. Stemiński do Jarosławia. Jan Słonecki do Krakowa. Ignacy Andruszewski do Porzyc. Franc. Medwej do Stupnicy. Ig. Krzeczunowicz do Jaryczowa. Józ. Schneider. Ant. Pawecki do Grzędy. Mich. Skrzyszewski. Alex. Zborowski. Franc. Liebe do Bełza. Jan Thullie do Rzepniowa. Lud. Czerkawski do Meryszczowa. Józ. Pajęczkowski do Horołodwicy. Jan Lityński do Bortkowa. Alex. Korzeniowski do Machnowa. Hip. Przesadowski do Żółkwi. Hip. Czajkowski do Bóbrki.

PP. Jan Potocki do Roszniowa. Hip. Struss do Radziechowa. Karol Rojewski do Krakowa. Adam hr. Komorowski do Konotop. Józ. Piątkowski do Niedzielny. Her. Łodyński do Milatyna. Stau. Bochdan do Zadzórzca. Benj. Balaban do Torek. Jan Dworzak do Macoszyna.

Kurs telegrafowany z Wiednia 6. czerwca.

Augsburg za 100 złr.	102 1/2	Pożyczka 5%	85 7/16
Hamburg za 100 tal. branco	73	Akeye banku	115 1/2
Londyn za 1 funt szterl.	10.5	Kolej północna	50 17 1/2
Medyolan za 500 lirów	102 3/4	Obl. ind.	76 3/4
Paryż za 500 franków	118 5/8	Nowa pożyczka z loterya	108 1/8
Agio duk. ces.	5 1/4	Pożyczka narodowa	84 9/16

Dzisiejszy kurs lwowski.

	Gotówką		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	4	58	4	42
Dukat cesarski	4	45	4	46
Półimperyal zł. rosyjski	8	9	8	14
Rubel papierowy	—	—	—	—
Rubel srebrny rosyjski	1	53	1	56
Talar pruski	1	28	1	50
Polski kurant i piecioletówka	1	9	1	10
Galicyjskie listy zastawne za 100 zł. bez kuponu	82	40	85	—
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne bez kuponu	76	13	76	43
5 proc. pożyczka narodowa	84	—	84	50
Srebro	—	—	—	—

Lwów, 6. czerwca.

	po		do	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Na dzisiejszem targu płacono:				
Korzec pszenicy ozimej	10	—	11	—
„ żyta	8	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	—	—
„ owsa	4	26	5	—
„ Grochu	—	—	—	—
„ Hreczki	7	12	8	—
„ Ziemiaków	5	—	5	12
„ Sąg drzewa bukowego	—	—	—	—
„ Sosnowego	—	—	—	9 45
Centnar siana	—	48	1	—
„ słomy	—	40	—	48
Garniec 30 stopniowej okowity bez opłaty	—	—	—	—

INSERATY.

K. Gromadzińskiego
nowo urządzony

Skład Fortepianów

we Lwowie,

pod liczbą 510 w domu Gromadzińskich na 1szym piątrze poleca się szanownej publiczności z licznym wyborem fortepianów z najpierszych fabryk **wiedeńskich i zagranicznych** po najniższych cenach od **250 do 1000** złr. m. k. i zwyż tej ceny, za których doskonałość ręczy.

Skład tenże utrzymuje także fisharmoniki, orkiestiony Panorque, Piana (fortepian połączony z fisharmoniką), Pianina, przyjmuje w zamian używane fortepiana i wszelkiego rodzaju zamówienia w prowincji i z zagranicy z dostawą. Nr 12. 7—21.

Człowiek młody, znający się na rolnictwie praktycznym, budownictwie i rachunkowości, szuka odpowiedniej posady. Bliższa wiadomość w księgarni p. Kallenbach. (Nr. 15 5—6.)

Do P. T. Rodziców i Opiekunów.

Zaufanie, jakim mnie rodzice i opiekunowie przez ośmastoletni przeciąg utrzymywania konwiktów żeńskiego w Tarnowie zaszczytali, ośmiela mnie, przy zmianie stosunków rodzinnych, przenieść mój konwikt za pozwoleniem W. Rządu do Lwowa. Tuszę sobie, że i tu, jako żona, matka dwóch córek, i tyloletniem doświadczeniem wsparta przewodniczka w nauce i wychowaniu panienek jak najstarszaniem, pozyskam zaufanie, a zarazem, czego najusilniej pragnę, zasługę według sił moich, dla ludzkości położyć. W tym to celu podaję do wiadomości powszechnej, iż otworzyłam konwikt wychowania i kształcenia panienek przy placu Dominikańskim pod liczbą 181. Pragnę rodzicom i opiekunom podać jedną z więcej sposobności umieszczenia córek i kształcenia tychże, do czego mię wiedzie przekonanie, iż pozyskane dawniej zaufanie nauczycielki i zastępczyni rodziców, gorliwem i sumiennem pełnieniem obowiązków urzędniczych potrafię.

Program konwiktów mego, wyszczególniający zakres nauk i porządek domowy, również jak i warunki przyjęcia do konwiktów tak na miejscowe jako i dochodnie uczennice, doręczę przy zgłoszeniu się P. T. Rodzicom i Opiekunom.

Konstancja Łazowska.

(Nr. 27. 2)

właścicielka konwiktów.

Osoba trudniąca się od lat kilku

wychowaniem panienek, udzielająca języka francuskiego, niemieckiego i muzyki, życzy sobie gdzie się umieścić na wsi lub w mieście. Bliższą wiadomość pod adresem P. T. w P o d h a j e z y k a c h, poste restante. (4—6.)

Księgarnia

H. W. Kallenbacha

we Lwowie

przy placu Dykasteryalnym L. 41. otrzymała znaczny transport

Ram złoconych w najnowszym guście i po bardzo umiarkowanych cenach. stopa wiedeńska po 4. 5. 8. 12. 15. 20. 24. 30. 36. 54. kr. Zlr. 1: i 1. 15 kr. m. k.

(osoby na prowincji mogą za przysłaniem miary obrazu odwrotną pocztą gotowe ramy odebrać)

Papiery listowe paryskie po 2. 5. 4. 5. 6. 8. 10. 12. i 15 kr. (w 8^{co} i éwiartkach.)

Koperty do listów pojedyncze i ozdobne w różnych formatach po 1. 2. i 5 kr.

Bilety z powinszowaniem Imienia pojedyncze i bardzo ozdobne, z olejnym drukiem po 1. 2. 4. 5. 6. 8. 10 i 12 kr.

Pióra stalowe w najlepszym gatunku po bardzo umiarkowanych cenach, t. j. kompletne kartony (12 tuzinów) po Zlr. 1. 20. — 1. 50 — 1. 45. 2 Zlr. i t. d.

Rączki do piór stalowych bardzo trwałe po 2. 4. 6. 8. 10. i 12 kr. m. k.

Lak do pieczętowania listów, różnobarwny w najlepszych gatunkach pojedyncze laseczki po 4. 6. 7. 8. 10. 12 i 15 kr. — w eleganckich kartonach po 40. 50. kr. Zlr. 1. 20 Zlr. 2. 50 kr.

Ołówki ze sławnej fabryki Hardtmutha tuzin po 6. 10. 20. 50. 40. kr. i Zlr. 1.

Papier nutowy elegancki w 8^{co} i 4^{co} po 6. 10. 15. i 24 kr.

Atramenty paryskie różnobarwne flaszeczki po 20. 24. 36 i 40 kr. m. k.

Gumma elastyczna i gumma do radyro wania po 3. 4. 5. i 6 kr.

Agendy czyli konotatniki angielskie oprawne w szalowanej skórecie po 40. 48. kr. Zlr. 1 Zlr. 1. 15 Zlr. 1. 50. Zlr. 1. 48.

Stereoskopy z 10 obrazkami podwójnie fotografowanymi 12 złr. (2)

Zamiejscowym posyła się na żądanie do wyboru.

Fortepian na półsiodmej oktawy,

mało używany, jest do sprzedania w mieście w domu n. Towarnickiego pod l. 56 na trzecim piątrze (Nr. 25. 2 5)

KAROL WERNER

we Lwowie, na placu katedralnym Nr. 29 i 30 ma w sklepie swoim SKŁAD c. k. uprzywilejowanej Fabryki żelaznej pana M. Marszałkowicza w Kamienicy i zaleca swój dobrany

SKŁAD WSZELKIEGO RODZAJU ŻELAZA W SZTABACH

po cenach fabrycznych jak najumiarkowanej wyrachowanych; przyczem ma zaszczyt dodać, że **jakość** uznana jest za najlepszą, a spis cen na każde wezwanie udzielonem będzie jak najprędzej.

Prócz tego ten wyżywiony handel posiada obszerny skład wszelkiego rodzaju **gwoździ** budulcowych, najlepszego gatunku, po jak najumiarkowanych cenach fabrycznych. Ma dalej skład wyrobów z **chińskiego srebra**, z najsławniejszej fabryki wyrobów metalowych pp. **Wilh. Conraetz i Corra** w Wiedniu, składający się z wszelkiego rodzaju przyborów, jakoto: łyżek, nożów, grabków, do wyboru, i po cenach jakie są w fabryce używane. Na frankowane wezwania, najchętniej odpowiedź udzielona będzie. Lwów dnia 25. Marca 1856. (Nr. 3. 4—6.)

Osobom na prowincji, chcącym z tych przedmiotów za większą kwotę zakupić odstępuje się znaczny procent.




Skład sukien męskich

FRANCISZKA BALUTOWSKIEGO

pod N^{rem} 323, przy ulicy nowej.

Zaopatrzył się z porą wiosenną w wszelkiego rodzaju najmodniejsze towary z fabryk wiedeńskich i paryskich, mianowicie: w **brazylic, peruwieny, okonele, chenille, belours, buckskins, castors, satins, tricots, elastinx**, itd. i wyrabia z tychże suknie wiosenne, letnie i jesienne, tak dla cywilnych jak i dla wojskowych. W każdej chwili dostać można w tym składzie następujących sukni:

- | | |
|---|--|
| <p>1. Surduty dwu i jednostronne, twiny i tużurki podszyte brukseliną od 18 do 24 zł., jedwabiem podszyte od 20 do 30 zł. i wyżej.</p> <p>2. Palmerstony, talmy, kabany, jakoteż innego, rozmaitego kroju modne zarzutki wiosenne i jesienne od 18 do 35 zł.</p> | <p>3. Czamarki od 20 do 30 zł.</p> <p>4. Fraki galowe, reitfraki do konnej jazdy, fraki do spaceru, do rannych wizyt: od 18 do 30 zł. m. k.</p> <p>5. Pantalony od 7 do 12 zł.</p> <p>6. Kamizelki jedwabne jedno i dwustronne, wełniane, pikowe, kamelharowe od 5 do 8 zł.</p> |
|---|--|

 Zamówienia z prowincyi skutecznie ten skład bez zwłoki i przesyła takowe pocztą. Do zrobienia jakiegokolwiek sukni potrzebuje jedynie przysłania mu miary objętości korpusu pod pachami, z uwaga, czy budowa ciała jest regularna, lub czem się szczególnie odznacza; podług wyrachowań krawiectwa francuskiego suknia każda zrobiona będzie najdokładniej, za co skład

(Nr. 20. 4—14)

Dla zadosyćuczynienia wielokrotnym domaganiom


prawdziwy

Styryjski SOK z ziół

(4—10)

dla cierpiących na piersi

znajduje się w najlepszym gatunku zawsze we **Lwowie u Karola Schubutha** w handlu przy ulicy krakowskiej.

 Jedyny destylator tego prawdziwego styryjskiego soku z ziół, aptekarz **J. Purgleitner w Gracu**, uprasza, aby tego soku nie zamieniać z innymi fabrykatami, sprzedawanymi w handlu pod tą samą nazwą. Flaszki z sokiem styryjskim są z **szkła białego**, u góry **konicznie zakończone**, z cynowemi kapslami na których, równie jak i na flaszkach samych wyciśnięte: **Apotheke zum Hirschen i JPA**. Przytem są starannie zatkałe i opatrzone etykietami z podpisem producenta.

Jedna flaszka kosztuje 50 kr. m. k. Mniej jak dwie flaszek nie przesyła się. Za zapakowanie dwóch lub czterech flaszek liczy się 20 kr. m. k.

Soku tego dostać można.

<p>W Białej . . . u P. I. Muchitsch „ Biłsku . . . „ C. Fritsche „ Bochni . . . „ P. Niedzielskiego „ Czerniowcach „ T. Zachariasiewicza</p>	<p>w Jaroławiu u P. S. Bojana „ Kołomyi . . . „ T. Zachariasiewicza „ Krakowie . . . „ C. Hermana „ Rzeszowie . . . „ I. Schaitera</p>	<p>w Tarnopolu . . . u P. M. Szlifka „ Tarnowie . . . „ I. Jahna „ Zaleszyskach „ „ I. Kodreńskiego „ Lwowie . . . „ K. Schubutha</p>
---	---	--

Zakład wód i kąpiel

(Nr. 22)

Jan Balko

(5--5)

w Iwoniczu

poleca swój

SKŁAD FORTEPIANÓW

otworzył w bieżącym roku dnia 1. czerwca — Ordynującym przy źródle lekarzem — Doktor medycyny, Wny **Moszczański**.

przy ulicy Pojezuickiej w domu hr. Karnickiego, ze znacznym zapasem fortepianów budowy pierwszych mistrzów wiedeńskich i ręczy za doskonałość i trwałość instrumentów.

Porządkiem, wygodą i rozrywką uprzyjemnić pobyt Szanownych Gości — będzie największem staraniem zarządu kąpielnego.

Przyjmuje zamówienia na francuzkie i angielskie fortepiany jako też stare fortepiany w zamian za nowe, niemniej podejmuje reparacje i strojenie fortepianów.

Iwonicz, 8. Maja 1856.

(Nr. 4. 4—16.)